

## Bolesław Leśmian 1877-1937

Chyba każdy, kto zetknął się z poezją Bolesława Leśmiana, musiał poddać się jej niezwykle urokowi. Sposób poetyckiego obrazowania przyrody i uczuć ludzkich, baśniowa fantastyka, plastyczność języka współtworzą specyficzny klimat, który sprawia, że jego wierszy nie można pomylić z utworami innych autorów. Są one zjawiskiem zupełnie oryginalnym, wyjątkowym i ważnym w polskiej poezji XX wieku. A przecież twórczość Leśmiana nie wiąże się z żadną z tendencji artystycznych dominujących w dwudziestoleciu międzywojennym. Najdalsza od ideologii rewolucyjnego nurtu poezji, rozmija się też z zainteresowaniami i eksperymentami zarówno futurystów, jak awangardy i skamandrytów. Trudna do zaszeregowania i oceny w okresie, kiedy powstawała, znalazła uznanie krytyki literackiej i czytelników wiele lat po śmierci poety. I choć Leśmian nie stworzył szkoły, nie pozostawił uczniów, zdobył nieoczekiwanie ogromną popularność. To było jego niewątpliwie za grobem zwycięstwo” — stwierdził jeden ze współczesnych krytyków. Obecnie, gdy coraz częściej powtarza się opinię, iż Leśmian był jednym z najwybitniejszych polskich poetów współczesnych, wzrasta zainteresowanie jego twórczością oraz biografią.

Bolesław Lesman (tak brzmi prawdziwe nazwisko poety) urodził się 10 (22) stycznia 1877 r. w Warszawie z ojca Józefa i matki Emmy z domu Sunderland. Ukończył gimnazjum oraz — na życzenie ojca, który przewidywał dla syna karierę urzędniczą — studia prawnicze na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. Literackie skłonności przyszłego prawnika ujawniły się już w okresie studiów. Ich wyrazem były pierwsze wiersze pisane po rosyjsku. Niedługo potem w czasopiśmie zaczęły się pojawiać poezje, coraz częściej podpisywane nowym, poetycko brzmiącym nazwiskiem — Leśmian. Wymyślił je kuzyn Bolesława, Antoni Lange, znany młodopolski poeta, pisarz, krytyk literacki i tłumacz. Po studiach Leśmian pracował niedługo jako radca prawny w biurze Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Potem odbył podróż do Wiednia, Monachium i Francji. W 1905 r. w Paryżu poznał, a następnie poślubił dziewiętnastoletnią Zofię Chylińską, malarzkę. Powróciwszy do kraju, przez kilka lat prowadził z Kazimierzem Wroczyńskim Teatr Artystyczny w Warszawie. W roku 1912 debiutował pierwszym tomem poezji pt. *Sad rozstajny*. Poeta związany był wówczas z Miriamem (Zenonem Przesmyckim) i kręgiem literatów skupionych wokół pisma „Chimera”.

Pieniądze na pierwszą wspólną podróż zagraniczną Lesmanowie otrzymali od znanego warszawskiego wydawcy Jakuba Mortkowicza. Trasa wjazdu wiodła przez całe niemal Włochy znów do Paryża. Tu Leśmian zaczął pisać zamówione przez Mortkowicza baśnie wschodnie *Klechy sezamowe* i *Przygody Sindbada*

*Żeglarza*, które ukazały się drukiem w 1913 r. Trzeci z napisanych w tym okresie tomów, *Klechdy polskie*, wydany został dopiero w 1956 r. Podczas I wojny Leśmian pracował jako kierownik literacki Teatru Polskiego w Łodzi. Cygański okres życia skończył się dzięki staraniom ówczesnego wiceministra Eugeniusza Śmiarowskiego. W 1918 r. poeta otrzymał notariat w Hrubieszowie i rozpoczął pracę zawodową zgodną z odebraniem wykształceniem. Spore dochody umożliwiły wreszcie stabilizację rodziny.

Córka autora *Sadu rozstajnego*, wspominając po latach okres hrubieszowski, przypominała jedną z pierwszych transakcji przeprowadzonych w kancelarii ojca. Otóż dokonał on sprzedaży domu bez terenu, na którym ów dom stał. Dom znalazł się więc w rękach nowego właściciela, działka zaś pozostała w posiadaniu sprzedawcy.

Gdy po czteroletnim pobycie w Hrubieszowie Leśmian przenosił się na podobną posesję do Zamościa, był już autorem drugiego tomiku poezji. Na wydaną w 1920 r. *Łąkę* złożyły się wiersze powstałe w większości w Hrubieszowie.

W Zamościu rozpoczął urzędowanie w Gmachu Sądu Okręgowego (dawnym pałacu Zamoyskich) jako tzw. notariusz hipoteczny. Lesmanowie z dwiema córkami zamieszkali w „Centralce”, w dość dużym narożnym mieszkaniu na pierwszym piętrze od frontu. Codziennie droga rejenta Lesmana do pracy wiodła obok księgarni Pomarańskiego, gdzie często zachodził. Od wczesnej wiosny prawie każde popołudnie spędzał — najczęściej samotnie — w ogrodzie botanicznym. Czasem spotykał się tam ze znajomymi. Lubił szczególnie rozmowy o literaturze z Adamem Szczerbowskiem, poetą, wysokiej kultury polonistą, ówczesnym dyrektorem gimnazjum, który napisał pierwszy esej o Leśmianie. Po europejskich podróżach lata spędzone w Hrubieszowie i Zamościu poeta odczuwał dotkliwie jako „prowincjonalne wygnanie”. Zamość przy tym, jak wspomina córka Leśmiana, Maria Ludwika Mazurowa, był miasteczkiem „zawistnym, ponurym i niesympatycznym”. Wiedziano tu powszechnie, że rejent Lesman jest poetą, ale nie uważano jego „wierszyków” za poezję wysokiej rangi. Dowcipkowano na temat wprowadzanych przez niego neologizmów językowych, a w zmysłowości tej poezji widziano coś pornograficznego.

Aż dziwne wydaje się, że w tak niesprzyjających warunkach powstały najpiękniejsze utwory Leśmiana, wydane w 1936 r. w tomie *Napój cienisty*. Pierwotną wersję tych utworów poeta wydał w 1926 r. w Zamościu jako *Ballady*. Z powodu licznych błędów drukarskich cały nakład (około 300 sztuk) z wyjątkiem czterech egzemplarzy został jednak zniszczony.

Finansowo pobyt w Zamościu był korzystniejszy niż w Hrubieszowie. Dawne długi zostały spłacone, a nadwyżki za radą przyjaciół ulokowane w placach na Mokotowie. Gdy jednak po kilku latach Leśmian usiłował wzbogacić się i korzystnie sprzedać owe place, okazało się, że zagubione zostały dokumenty ich kupna. Nie powiodło się zlokalizowanie placów przy pomocy metody „empiryczno-dedukcyjnej”. Wielokrotne podróże na Mokotów i poszukiwania jakichkolwiek znaków rozpoznawczych zakończyły się fiaskiem. Leśmianowi nie udało się określić, gdzie się jego działki — czy może działka — znajdują. Nie zostało to nigdy wyjaśnione. Być może sprzedano je już wcześniej, w krytycznym dla Lesmanów okresie. Otóż po siedmiu latach spokojnego i dostatniego bytowania w Zamościu nastąpiła katastrofa. Latem 1929 r.

wyszło nagle na jaw, że nie kontrolowany dependent, któremu Leśmian lekkomyślnie pozostawił prowadzenie kancelarii, przywłaszczył sobie około dwustu tysięcy złotych. Od odpowiedzialności karnej i procesu uchronił Leśmiana ówczesny minister sprawiedliwości. Należało jednak spłacić roztrwonione przez dependenta ogromne sumy. Z pomocą pospieszyli przyjaciele, zwłaszcza wieloletnia przyjaciółka poety, Dora Lebenthal, adresatka wiersza *W malinowym chruśniaku* i wielu późniejszych erotyków.

Jaśniejszym momentem w tym okresie życia stała się dla zgnębnego Leśmiana wiadomość o powołaniu go do Polskiej Akademii Literatury. Zerwał więc wkrótce z dotychczasowym, nie lubianym zajęciem i w 1935 r. przeniósł się wraz z rodziną do Warszawy.

Stolica nie była dotąd dla niego życzliwa. Czasopisma warszawskie rzadko drukowały jego poezje. Poza Karolem Irzykowskim i Ostapem Ortwinem, którzy entuzjastycznie ocenili *Łąkę*, krytyka zareagowała na ten tomik obojętnym milczeniem. Dla Leśmiana akademika otworzyło wreszcie swe łamy najpoważniejsze wówczas pismo — „Wiadomości Literackie”. Lecz poeta był już wtedy ciężko chory na serce. Na jego zdrowiu fatalnie odbiły się ataki antysemitycznej prawicy. Umarł nagle 7 listopada 1937 r. Już pośmiertnie, w 1938 r., wydany został ostatni tomik poezji Leśmiana *Dziejba leśna*.

#### W MALINOWYM CHRUŚNIAKU

*W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem  
Zapodziani po głowy, przez długie godziny  
Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny.  
Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem.*

*Bąk złośnik huczał basem, jakby straszył kwiaty...*